

Dorota Samborska-Kukuć

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-1943-6694

Wokół pierwszej wersji Reymontowskich *Chłopów*

Wobec licznych nieścisłości kształtujących życiorys Władysława Stanisława Reymonta, przez niego samego kreowany, niełatwo odróżnić sferę faktografii od sfery anegdoty czy wręcz mitu. Rozumiał to i ironicznie opisywał Adam Grzymała-Siedlecki, znajomy pisarza i pierwszy jego biograf. Szkicowi o nim nadał ewokujący treści apokryficzne tytuł: *Fantastyka żywota Reymontowego*, każdym słowem wskazujący na dystans wobec bohatera opisu. Grzymała-Siedlecki delektował się alternatywnym światem Reymonta, nie tylko nie miał mu za złe falsyfikowania rzeczywistości, ale wręcz był zafascynowany fantazjami pisarza jako osobliwościami, fenomenem, niepowtarzalnym ciągiem iluzji. Siedlecki był przekonany, że Reymont za „wystarczającą rzeczywistość”¹ uważał własne wyobrażenia, nie racjonalizował ich, po prostu wierzył, że zdarzyło się to, co sobie wymyślił. Podobnie sądził znający osobiście autora *Chłopów* Jan Lorentowicz, który tak podsumował zacieranie się w pamięci Reymonta różnicy między realnością a imaginacją: „zawsze lubił tworzyć o sobie malownicze legendy, w które w końcu wierzył sam”². Inne jednak były motywacje ocen Siedleckiego – przyjaciela Reymonta, czy Lorentowicza – dość nobliście niechętnego, a inne reymontologów, których powinnością jest biografii pisarza weryfikować i porządkować

¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Fantastyka żywota Reymontowego*, w: tegoż, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1961, s. 269.

² J. Lorentowicz, *Reymont w Paryżu*, w: tegoż, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957, s. 7.

w uzgodnieniu z dokumentami. W przeciwnym razie trudno byłoby poruszać się po tym „nieplewionym ogrodzie” w poszukiwaniu wiarygodnych biografemów.

Jedną z takich fabulacji może być funkcjonujący w historii literatury pewnik o źródłach inspiracji oraz o dwóch fazach powstawania *Chłopów*. Domysł o nieścisłości bierze swój początek z zasadniczych różnic między informacjami zawartymi w bieżącej korespondencji Reymonta z lat powstawania dzieła a jego wypowiedziami (wywiadami) po otrzymaniu Nagrody Nobla. Z tych relacji pisarza wynika, że pomysł na utwór zrodził się w Ouarville w roku 1897 pod wpływem lektury *Ziemi* Emila Zoli. Powieść – taka, jaką znamy w zasadniczym kształcie – miała wcześniejszą, całkowicie różną redakcję rękopiśmienną, jednotomową. Nie był to, jak twierdził autor, prototyp wersji nagrodzonej Noblem, podobieństwo polegać miało wyłącznie na umiejscowieniu akcji w środowisku chłopskim. Dzieło powstawało – według słów pisarza – w okresie od jesieni 1897 roku do jesieni 1901 roku i zostało przez niego spalone podczas pobytu w jednej z wiaśnińskich willi Juliana Ochorowicza³. Zniszczeniu uległo wówczas, wskazywał pisarz, ok. 11 000 wersów. Te barwne dzieje *Chłopów*, jakie przedstawił Reymont w wywiadach, mają w korespondencji pisarza z lat 1897–1901 inny, nie tak uszczegółowiony i mniej dramatyczny przebieg. Zniszczeniu rękopisu, o ile w ogóle do takiego aktu doszło, nie towarzyszą efektowne okoliczności.

Badacze skłonni byli uznać wypowiedzi Reymonta za wiarygodne, czasem opatrywali je modulatorami prawdopodobieństwa. Często więc znajdujemy komentarze oparte jedynie na słowach pisarza, bez ich weryfikacji, ale też z dodatkowymi narracjami, co razem tworzy już apokryf⁴. Trudno mieć

³ „Właściwa” książka powstawała, jak wiadomo, ponad siedem lat. Praca nad *Chłopami* miała się zacząć niezwłocznie po zniszczeniu pierwszej wersji, czyli jesienią roku 1901, i dotrzeć do szczęśliwego finału zimą 1908 roku. Druk *Chłopów* w „Tygodniku Ilustrowanym” rozpoczął się w numerze 3 z 18 stycznia 1902, zakończył zaś w 52, świątecznym, z 26 grudnia 1908. Czytelnik „Tygodnika Ilustrowanego” śledził więc wydarzenia rozgrywające się w Lipcach przez – jak to wynika z dat – siedem lat, jednakże rok 1906 przyniósł zaledwie dwa odcinki, a rok 1907 – żadnego, dopiero w roku następnym, Reymont kontynuował ogłaszanie dzieła właściwie z numeru na numer. Taka przerywana praca nad obszerniejszymi powieściami była typowa dla procesu twórczego Reymonta. Tak pisał również *Ziemię obiecaną*.

⁴ B. Koc, *Reymont. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2000, s. 98–100. Bez podania źródła badaczka wprowadza passus z opowieści Jana Wantuły (*Moje wspomnienia o Julianie Ochorowiczu*, „Zeszyty Wrocławskie” 1950, z. 1/2): „U Ochorowicza poznałem – pisze Wantuła – wielu literatów, artystów, filozofów, m.in. Abramowskiego i Reymonta. O napisaniu *Chłopów* powiedział mi dr Ochorowicz, że pewnego razu Reymont dał mu do przejrzania obszerny manuskrypt, napisany na temat życia chłopów. Dr Ochorowicz

o to pretensje, przeważnie dysponujemy tylko taką wiedzą, jaką przekazał sam pisarz, szukamy kontekstów, dopowiedzeń. Jedyne Witold Kotowski, dokumentalista, najbardziej dociekliwy z reymontologów, analizując sytuację Reymonta z okresu po wypadku 1900 roku, uznał, że pisarz agrawował, czyli wyolbrzymiał swoje dolegliwości, i wykorzystał tę okoliczność jako konkretny powód zwlekania z ukończeniem dzieła. Kotowski powątpiewał w ogóle w zniszczenie pierwszej wersji *Chłopów*, dyskretnie tę wątpliwość woalując: „W latach 1901 i 1902 nadaje przecież ostateczny kształt pierwszym partiom swego arcydzieła”⁵. Nie wierzył zatem w prawdziwość opowieści pisarza.

Aby spróbować ustalić kolejność zdarzeń i prawdopodobieństwo ich zaistnienia w czasie oraz móc postawić jakąś hipotezę – o wiarygodności czy tylko częściowej miarodajności tej historii, trzeba posłużyć się zachowanymi egodokumentami: korespondencją Reymonta, adnotacjami w rękopisach utworów z lat 1897–1901 oraz wywiadami, których udzielił po otrzymaniu Nagrody Nobla. Źródła te, poddane analizie i porównane ze sobą, pozwalają na sformułowanie kilku nowych hipotez na temat tego, jak powstawało Reymontowskie *opus magnum*.

Wywiady (1924–1925)

Źródłem, które biografowie uznali za zbiór informacji do skonstruowania dziejów pierwszej wersji *Chłopów*, były wywiady. W „Tygodniku Ilustrowanym” opublikowano wypowiedź Reymonta, który stwierdził, że podczas czytania tej pierwszej redakcji zrozumiał, iż „jest to tylko opowieść chłopska, nieujmująca jednak całokształtu psychiki i bytu chłopca polskiego”⁶, co już wówczas, tj. w roku 1901, kazało mu uznać ją za anachroniczną i zmusiło go do spalenia rękopisu. Dodawał jednocześnie, że „w dzisiejszych *Chłopach* nie ma ani jednego zdania z tej dawnej opowieści”⁷.

W drugim wywiadzie, przeprowadzonym przez Józefa Śliwowskiego, Reymont powiedział o pierwszej redakcji *Chłopów*:

— przeczytał i uznał jako znakomity materiał do dużej powieści. Poradził – zniszczyć, a temat poruszony zgłębić, poszerzyć i przepracować na cykl powieści... Wiemy, że Reymont usłuchał mądrej rady – napisał cztery tomy *Chłopów*”.

⁵ W. Kotowski, *Rok 1900 – katastrofa kolejowa Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1, s. 197.

⁶ *Światowa sława Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 23, 6 czerwca, s. 451.

⁷ Tamże.

Jużem miał gotową znaczną część tej powieści. Wtedy pewnego wieczoru na wsi, gdy za oknami trwała wciąż szaruga, usiadłem przy kominku i zacząłem odczytywać swój rękopis. Po chwili wrzuciłem do płonącego ognia pierwszą kartkę, drugą, potem trzecią i tak wszystkie, około 11 000 wierszy przyszłego druku. Lecz nie ogarnęło mną zniechęcenie. Bynajmniej. Wstąpiło we mnie jasnowidzenie, jaka być winna koncepcja tej pracy, jak ma być urzeczywistniona, w jakie ma być przyobleczone rzeczywiste kształty. Odtąd przeżywałem wewnątrznie każdy rozdział, wydobywałem każdą scenę ze swej duszy. Nieraz wyczerpywało to moje siły doszczętnie.

We Francji, gdzie wykończyłem część tej powieści, żona, widząc mnie coraz bardziej mizernego i bladego, wezwała doświadczonego lekarza.

Pan musiał mieć atak epileptyczny? Skąd się to wzięło, co pan w ostatnich dniach porabiał?

Trzy dni z rzędu tańczyłem na weselu.

Bo istotnie w ciągu tych trzech dni, pisząc *Chłopów*, wciąż byłem razem z nimi, całą swą istotą wraz z nimi, na weselu opisywałem i w myślach, porwany ich pasją taneczną, oddawałem się jej z całym rozmachem aż do ostatniego tchu.⁸

Trzeci wywiad, w którym Reymont przywołał dzieje pierwszej wersji *Chłopów*, opublikował Stanisław Lam w miesięczniku „Naokoło Świata”. Trzeba zacytować tę dłuższą wypowiedź ze względu na kontekst:

A ile to czasem na darmo napisało się [...]. *Ziemia obiecana* miała na przykład o cztery tysiące wierszy więcej – ale cenzura rosyjska, przekupiona przez fabrykantów łódzkich, którym pewne ustępy powieści były niemiłe – kreśliła bez litości większe rozdziały. Nie było na to żadnej apelacji. W końcu „poradzono” mi nawet, abym wyjechał za granicę. Udałem się do Paryża, gdzie spokojnie mogłem wreszcie dopisać resztę powieści. Z *Chłopami* było jeszcze gorzej, gdyż tu z powodu własnej już cenzury spaliłem rękopis, obejmujący przeszło jedenaście tysięcy wierszy. Pierwotnie bowiem miałem zamiar napisać zwykły chłopski romans. Opracowawszy plan, wykonałem go i z gotowym rękopisem udałem się w gościnę do Juliana Ochorowicza, który bawił podówczas w Wiśle. Przebywając na wsi, miałem sporo czasu, zabrałem się więc do odczytywania mojej powieści. Im dalej przerzucałem karty manuskryptu, tym silniej zarysowywała mi się nowa koncepcja, przerastająca pierwotny pomysł. Biłem się z myślami, co robić: czy wydać gotowy rękopis drukiem, a nowy utwór napisać z pominięciem

⁸ J. Śliwowski, *Reymont o sobie*, „Dziennik Płocki” 1924, nr 288, 13 grudnia, s. 3.

tego, co dałem w jednotomowym romansie – czy też wchłonąć rzecz dawną i napisać jednolitą, prostą powieść, obejmującą życie chłopca, pozostające w łączności z porami roku. Trudna była decyzja, ale wreszcie postanowiłem, aby uniknąć możliwych powtarzań, napisać od nowa wszystko. Gotowy tom padł tedy pastwą płomieni.⁹

Ważny w tym zakresie jest również wywiad z maja 1925 roku udzielony przez Reymonta Frédéricowi Lefèvre'owi. Czytamy w nim jeszcze inną wersję:

Podczas przymusowego odpoczynku [po katastrofie kolejowej] dojrzywał we mnie pomysł na powieść. Lekarze wysłali mnie do Włoch i to właśnie w Rzymie, w 1902 roku, napisałem pierwszą wersję *Chłopów*. Było to dzieło w jednym tomie. Gdy je skończyłem, przeczytałem jeszcze raz. Nie byłem z niego zadowolony. Zniszczyłem je. Następnie wróciłem do Krakowa. Tam odbył się mój ślub. Następnie pojechaliśmy na wakacje do Concarneau. To tutaj powróciłem do *Chłopów*.¹⁰

Korespondencja (1897–1901)

Wzmianki o powstawaniu powieści po raz pierwszy pojawiają się w adresowanym do Lorentowicza liście z letniej jeszcze wilegiatury w Strzelcach, z 15 września 1897 roku:

Zrobiłem rodzaj umowy z „Tygodnikiem [Ilustrowanym]”, mam im za rok dać powieść. Więc będę mógł pisać wolno i dobrze. Powieść będzie chłopka. Ma ilustrować [Apoloniusz] Kędzierski. Juści, że zacznę o niej myśleć dopiero w Paryżu, chociaż cały plan mam już gotowy. Teraz absorbuje mnie *Ziemia [obiecana]* i dramat [*Za późno*].¹¹

W grudniu tego roku Reymont chwalił się Lorentowiczowi, że „dopływa do końca *Ziemi*” i „wolno pisze dramat”. Powtórzył informację o podpisanej umowie z „Tygodnikiem Ilustrowanym” na powieść, która musi powstać

⁹ S. Lam, *Laureat Nobla Wł. St. Reymont i kilka jego zwierzeń*, „Naokoło Świata” 1925, nr 24.

¹⁰ F. Lefèvre, *Une heure avec Ladislas Reymont*, „Nouvelles Littéraires Artistiques et Scientifiques” 1925, nr 134, s. 2.

¹¹ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 15 września 1897, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, oprac. B. Koc, Warszawa 2002, s. 217.

w ciągu kolejnego, a zatem 1898 roku, i skonkretyzował tytuł dzieła – *Chłopi*, dopowiadając: „drzę do niej, bo żaden inny temat nie pociągał mnie z równą siłą”¹². Niestety, wiosną 1898 roku nie miał jeszcze nawet naszkicowanego projektu; zwierzał się poznanej w Strzelcach częstochowiance, Helenie Chylińskiej:

A chce Pani, abym napisał książkę wielką? Nie wiem, czy taką napisać potrafię, chociaż o niej marzę, chociaż ją mam w sobie, chociaż jej kontury widzę przed sobą wyraźnie, chociaż do niej tęsknię. Ale Pani wie, że największe arcydzieła nie zostały napisane? Boję się, że moje taki los spotkać może [...].¹³

Tymczasem rozpoczął prace nad dłuższą nowelą *We mgłach*. Nie dopisywało mu zdrowie, zapadł na żółtaczkę¹⁴ i dopiero w czerwcu skończył *Ziemię obiecaną*. W lipcu wyjechał do nadbałtyckiego Assern, gdzie przed przyjazdem narzeczonej Aurelii Szablowskiej, jej matki i kilku ciotek miał „spokój ducha”¹⁵. Czy i wówczas nie pisał *Chłopów*? Raczej nie, bo zafascynowany morzem zaprojektował cykl dziesięciu nowel, „cały szereg obrazów nadmorskich”¹⁶.

Być może pracował nad powieścią jesienią i zimą, bo w styczniu 1899 roku postanowił zawrzeć umowę z „Kurierem Lwowskim” na przedruk *Chłopów*. Zapewniał w tej kwestii redaktora naczelnego pisma: „Właśnie już od kilku miesięcy pracuję nad powieścią, którą mam zamiar skończyć na wiosnę. Drukowana będzie w »Tygod[niku] Ilustro[wanym]«, ale dopiero po ukończeniu *Krzyżaków*, tj. mniej więcej dopiero w jesieni”¹⁷. Umowa ta została zawarta, a pisarz otrzymał zaliczkę. Barbara Koc zauważa, że zwlekanie Reymonta z kontynuowaniem powieści mogło mieć związek ze wspomnianą w liście przeszkodą, czyli publikowaniem dzieła Sienkiewicza¹⁸, którego ogłaszanie zakończyło się 14 lipca 1900 roku. Nie jest to wykluczone, choć jeżeli pisarz planował druk po *Krzyżakach*, *Chłopi* powinni byli zostać oddani do redakcji najpóźniej na początku lipca, a zatem przed katastrofą.

¹² List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 1 grudnia 1897, w: jw., s. 220.

¹³ List W.S. Reymonta do H. Chylińskiej z 27 marca 1898, w: jw., s. 38.

¹⁴ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 3 czerwca 1898, w: jw., s. 226.

¹⁵ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 12 lipca 1898, w: jw., s. 227.

¹⁶ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 29 lipca 1898, w: jw., s. 228.

¹⁷ List W.S. Reymonta do Z. Frylinga z 21 stycznia 1899, w: jw., s. 74.

¹⁸ Tamże, przyp. 5, s. 75.

Wiosną 1899 roku Reymont przebywał w Ouarville. W maju napisał do brata: „[...] po przyjeździe do kraju muszę zapaść na jakiej głuchej wsi na kilka miesięcy, aby spokojnie skończyć swoich *Chłopów*”¹⁹. Wyjechał do Wolbórki i stamtąd w lipcu wysłał radosny list do Mariana Kiniorskiego: „Wiesz, już moich *Chłopów* skrobię na serio, a co ważniejsze, jestem z nich dość zadowolony. Ale z tym mniejsza, odkładam podobne rzeczy do drugiego listu”²⁰. W sierpniu, zaproszony przez Kiniorskiego do podkutnowskiego Suchodębia, dokończył nowelę *Sprawiedliwie*. Czy pracował tam również nad *Chłopami*, trudno powiedzieć. Wkrótce znowu zmienił miejsce pobytu – na Krynice, gdzie przebywała jego narzeczona ze swoją matką. W listopadzie napisał histeryczny list do Kiniorskiego, zapewniając go, że od stycznia zacznie drukować *Chłopów*²¹. Zważywszy jednak na kontekst – tłumaczenie się z nieoddanego długu (list pełen jest hiperbol złego losu), trudno uważać to za zapewnienie za miarodajne. Najprawdopodobniej były to znów jedynie plany, bo aż do lipcowej katastrofy o pisanej powieści Reymont ani słowem nigdzie nie wspomniał.

Tymczasem koniec 1899 i początek 1900 roku upłynęły mu w Zakopanem na dokończeniu noweli łódzkiej *Pewnego dnia*, na odczytach, rautach i spacerach oraz burzliwym romansie z Wandą Szczukową²², do której pisał w początkach czerwca: „Nie, Jedyna, nie skończyłem *Chłopów* jeszcze. Musiałem robić co innego, pilniejsze sprawy. Dopiero w przyszłym tygodniu zabieram się do skończenia”²³. Nie skończył ich jednak. Później, po katastrofie, przebywał w szpitalach, następnie w Wenecji, Wiedniu i znów w szpitalach. Czuł się chory, przygnębiony, nie mógł tworzyć. Licząc na odszkodowanie od kolei, snuł z bratem plany wspólnego zakupu apteki²⁴. Musiał się tłumaczyć redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” i Wolffom z tej zwłoki w pisaniu, o czym świadczy list otrzymany od Ignacego Matuszewskiego z 2 listopada 1900 roku, w którym czytamy:

¹⁹ List W.S. Reymonta do F. Rejmenta z 13 maja 1899, w: W.S. Reymont, *Listy do rodziny*, oprac. T. Jodelka-Burzecki, B. Kocówna, Warszawa 1975, s. 119.

²⁰ List W.S. Reymonta do M. Kiniorskiego z 23 lipca 1899, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 175. Prawdopodobnie błąd w dacie dzienniej popełniony przez B. Koc; w odpisie Kotowskiego ten list jest datowany na 28 lipca, zob. Archiwum Kotowskiego, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, materiał nieskatologowany.

²¹ List W.S. Reymonta do M. Kiniorskiego z 8 listopada 1899, w: jw., s. 177.

²² Zob. D. Samborska-Kukuć, *Przed katastrofą. Władysław S. Reymont i Wanda ze Starzyńskich Szczukowa*, „Pamiętnik Literacki” (w druku).

²³ List W.S. Reymonta do W. Szczukowej z 2 czerwca 1900, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 589.

²⁴ List W.S. Reymonta do F. Rejmenta z 26 lipca 1900, w: W.S. Reymont, *Listy do rodziny*, s. 126–127.

Kochany Panie! Ależ nikt do Pana nie ma pretensji. Juści wolelibyśmy, żeby Pan napisał *Chłopów* i ze względu na nas, i na literaturę polską – bo sądzę, że byłaby to rzecz wyborna – ale cóż robić. Poczekamy. Co do pożyczki w Kasie, trzeba by złożyć podanie do rąk Prezesa Dr. Juliana Ochorowicza; maksimum udziela się rb. 300.²⁵

Tymczasem zamiast *Chłopów* pisze Reymont inspirowaną strajkami studenckimi w Krakowie *Sielankę*, którą zaczął jeszcze w czerwcu. Od stycznia 1901 roku jest już w Warszawie, listy z tego czasu zawierają nuty mino-rowe, w każdym roztacza widmo tragicznego losu. W takim tonie, pełnym zniechęcenia, pisze do Zygmunta Frylinga, który pytał go zapewne o termin umówionego przedruku: „Co do *Chłopów*. Albo ja wiem? Brak do końca stron kilkudziesięciu – czy je napiszę kiedy? Nie wiem, bo jak dotychczas jeszcze do żadnej roboty wziąć się nie jestem w stanie”²⁶. Duże odszkodowanie, opiewające na kwotę 38 500 rubli, otrzymane w lutym od Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zamiast na aptekę idzie w lwiej części na unieważnienie małżeństwa narzeczonej. Reszta pieniędzy szybko się rozchodzi – na podróże do Wiednia, Wenecji, Sorrento, Rzymu.

W maju Reymont jest już w Krakowie, gdzie pisze *Dwie wiosny*. Wtedy powstaje też *Komurasaki* ogłoszone w czerwcowym numerze „Chimery”. W początkach lipca pisarz wyjeżdża do Zakopanego, a w połowie miesiąca zapewnia Lorentowicza: „[...] bierę się do skończenia *Chłopów*, bo pragnę druk rozpocząć od 1 października”²⁷. I po raz nie wiadomo już który zamiast *Chłopów* pisze co innego – tym razem nowelę *Przed świtem*. W sierpniu zapewnia Konstantego M. Górskiego, wciąż jeszcze z Zakopanego, że *Chłopów* ukończy w październiku i będzie ich drukował w „Tygodniku Ilustrowanym”, wiadomość dookreśla: „[...] po skończeniu, z całą przyjemnością mogę ich Sz. Panu przeczytać lub dać do przeczytania – łatwo mi to przyjdzie, gdyż osiadam w Krakowie na czas jakiś”²⁸. I po raz kolejny rozprasza się na małą prozę – pisze humoreskę *Z pamiętnika panny Hali*.

Prawdopodobnie jesienią 1901 roku do Reymonta pisze Jan Kasprówicz: „[...] proszę Cię gorąco o stałe współpracownictwo w »Prądzie«²⁹, chciał-

²⁵ List I. Matuszewskiego do W.S. Reymonta z 2 listopada 1900, w: W. Kotowski, dz. cyt., s. 190.

²⁶ List W.S. Reymonta do Z. Frylinga z 29 stycznia 1901, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 75.

²⁷ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 14 lipca 1901, w: jw., s. 239.

²⁸ List W.S. Reymonta do K.M. Górskiego z 27 sierpnia 1901, w: jw., s. 106.

²⁹ Tygodnik „Prąd” podejmujący tematykę społeczno-ekonomiczno-polityczną był niezrealizowanym projektem redaktorskim Kasprówicza wskutek wycofania się

bym z tego porządne zrobić pismo. Jak stoi sprawa z Twoimi *Chłopami*[?] Czy nie przysłałbyś mi jakiegoś ustępu? Zapewne już masz coś gotowego”³⁰. Wiadomo z listu, że Reymont wysłał Kasprowiczowi jakiś „obrazek”. Nie miał on chyba jednak zbyt wiele wspólnego z powstającymi *Chłopami*.

Wreszcie z Zakopanego udaje się Reymont – z przystankiem w Krakowie – do Wisły. Stamtąd, wkrótce po przybyciu, pisze do Lorentowicza:

siedzę umyślnie w tej Wiśle, aby się zabrać do *Chłopów*. Byłem już bliski końca. Katastrofa mi przeszkodziła, a teraz przeglądam napisane rozdziały i drę niemiłosiernie – zupełnie; zaczynam zupełnie na nowo. Zrozumcie, co to za pewnego rodzaju męczeństwo – podrzec całą prawie książkę – nie skrzywić się i zabrać na nowo do jej napisania. Albo dojrzałem, albo zgłupiałem, że to robić muszę – ale muszę.³¹

Półtora miesiąca później, już po powrocie do Krakowa, relacjonuje siostrze przebieg wydarzeń:

Przyjechałem z Wisły i siedzę znowu w Krakowie, i robię, a tym więcej mam roboty, że wszystko to, co napisałem dawniej *Chłopów* – podarłem. Piszę ich na nowo i nieco inaczej. Dzisiaj właśnie skończyłem pierwszą część, tak że już na Boże Narodzenie „Tygodnik [Ilustrowany]” mieć będzie duży kawał gotowej powieści i zacznie ją drukować z Nowym Rokiem.³²

Informacja o zniszczeniu rękopisu łączy się w liście z szeregiem utyskiwań na biedę, zmęczenie, brak czasu wskutek ciężkiej pracy nad nową wersją *Chłopów*. Takie listy Reymont zazwyczaj słał do starszej, matkującej mu siostry. Miały one wywoływać u niej współczucie, które stale było Reymontowi potrzebne.

z inicjatywy wydawcy – Wacława Wolskiego, zob. „Kurier Warszawski” 1901, nr 309, 8 listopada, s. 3.

³⁰ List w odpisie Kotowskiego bez daty, okoliczności pozwalają przypuszczać, że wysłany został jesienią, zob. Archiwum Kotowskiego.

³¹ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 10 października 1901, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 241.

³² List W.S. Reymonta do K. Jakimowiczowej z 24 listopada 1901, w: jw., s. 197.

Wnioski

Analiza pojawiających się w wywiadach oraz listach Reymonta wzmianek na temat początków pracy nad *Chłopami* prowadzi do kilku wniosków. W obu narracjach jest mowa o pierwszej redakcji i jej zniszczeniu, różnią się one jednak objętością i szczegółami, które dramatyzują opowieść w udzielonych wywiadach. Można zatem podjąć ostrożną próbę rekonstrukcji kształtowania się *Chłopów*, posiłkując się w miarę zweryfikowaną wiedzą.

Kwestia pierwsza to inspiracje. Powstaniu *Chłopów* patronowały dwa czynniki. Pierwszy, nietrudny do przewidzenia, wyartykułował Reymont w wywiadzie udzielonym Śliwowskiemu, w którym na pytanie o to, jak zrodził się pomysł na tę powieść, odpowiedział:

Wychowywałem się u rodziców na wsi, pod Tuszynem, w Piotrkowskiem. Lud wiejski zajmował mnie. Poznałem go dobrze za czasów pobytu mego w leśnictwie skierniewickim, obcowałem z „księżakami”, chłopami łowickimi, patrzyłem na ich życie, obyczaje, widziałem ich bardzo wielu w różnych okolicznościach życiowych, zobaczyłem, jakimi są.³³

Znamienne, że pisarz przemilczał czas swojej pracy na kolei, który sprzyjał – a potwierdzają to zapisy w dzienniku – obcowaniu z chłopami. Wtedy to Reymont zaobserwował najwięcej szczegółów z życia gromady wiejskiej. Wstydił się jednak tego okresu, wołał go publicznie nie wspominać.

Drugim bodźcem miał być wpływ ogłoszonej w 1887 roku powieści *Ziemia* Emila Zoli, z którą Reymont mógł zetknąć się w pierwszej połowie roku 1897 podczas swego pobytu w Ouarville w domu Henryka i Marii Gierszyńskich, gdzie pisał swoją *Ziemię obiecaną*. Niewykluczone, że poznał wtedy również pochodzące z 1855 roku dzieło *Les Paysans* Honoré Balzaca. Wprawdzie Reymont nie znał wówczas języka francuskiego i nie mógł czytać tych książek w oryginale, chociaż we wspomnianym wywiadzie z „Tygodnika Ilustrowanego” powiedział, że przeczytał *Ziemię* ok. 1900 roku³⁴. Mógł poznać Zolę w rosyjskim przekładzie, o czym też mówił w innym miejscu³⁵. Mógł również przysłuchiwać się rozmowom na temat tej powieści w salonie Gierszyńskich. Wpływ Zoli jest, zważywszy

³³ J. Śliwowski, *Reymont o sobie*, „Dziennik Płocki” 1924, nr 287, s. 3.

³⁴ *Światowa sława Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 23, s. 451.

³⁵ Por. uwagi A. Obuchowicz, *Kreacje bohaterów w „Ziemi” Zoli i w „Chłopach” Władysława Stanisława Reymonta*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 1” 2002, s. 116–117.

na wiele pokrewieństw, zbyt wyraźny, by można go było pominąć³⁶. Trzeba też pamiętać, że Reymont miał *Ziemi* wiele do zarzucenia, uważał ją za niesprawiedliwą i kilkakrotnie wspominał, że planował sam napisać powieść o życiu francuskiego chłopca.

Prześledzenie korespondencji z okresu od 1897 do 1901 roku pozwala na spostrzeżenie, iż pisarz rozpoczął powieść, ale w kontynuowaniu prac nad nią stale coś mu przeszkadzało. Z adnotacji w rękopisach powstających wówczas większych i mniejszych utworów można wnosić, że realizował spontaniczne pomysły. Wiedział o tym Józef Wolff, znający już dobrze kapryśną naturę Reymonta, i przestrzegał go, gdy rozpoczął się druk *Chłopów* „właściwych”: „Nie rozpraszaj się Pan na inne roboty, ale weź Pan do serca *Chłopów* i »Tygodnik«”³⁷. Nie wiemy, jak obszerna była ta pierwsza wersja. Reymont nigdzie nie wyjawiał też szczegółów fabuły. Wciąż jak mantrę powtarzał, że zabiera się do powieści, że zaraz będzie ją kończył. Te perseweracje dowodzą pewnej niemożności, braku pomysłu, być może też znużenia, niezadowolenia z realizacji.

W wywiadach Reymont zdradził, że w Wiśle gościł u Juliana Ochorowicza, który od kilku lat nadzorował tam budowę swoich willi. W bieżącej korespondencji oraz w dzienniku nie ma o Ochorowiczu żadnych wzmianek³⁸. Ich kontakty miały charakter oficjalny, przynajmniej jeszcze pod koniec roku 1899. W papierach po Reymoncie zachował się list z tego roku, a właściwie notatka Ochorowicza, który – jak to wynika z kontekstu – pisał przedmowę lub komentarz do jakiegoś utworu Reymonta (prawdopodobnie *Ziemi obiecanej*)³⁹.

Reymont nie mógł być gościem w żadnej z willi Ochorowicza (wówczas czynne były na pewno dwie: Placówka i Jaskółka⁴⁰), o czym wiemy, ponieważ płacił za pobyt jak każdy inny turysta, a nie ma w księgach rachunkowych poświęcającego wpisu z tego okresu. O warunkach informował Lorentowicza:

³⁶ Rzeczowe komentarze na temat powinowactw obu powieści zob. W. Wielgosz, *Reymont i Francja (w 75. rocznicę śmierci laureata Nagrody Nobla)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Romanica” 2001, z. 1, s. 159–163.

³⁷ List J. Wolffa do W.S. Reymonta z 9 stycznia 1902, w: *Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*, oprac. B. Koc, Warszawa 2000, s. 33.

³⁸ Zachował się tylko jeden bilet Ochorowicza z 1917 roku, zob. W.S. Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. B. Utkowska, Kraków 2009, s. 212.

³⁹ W. Kotowski, *Pod wiatr. Młodość Reymonta*, Łódź 1979, s. 38. List znajdował się w odpisach Kotowskiego.

⁴⁰ Na pewno nie zatrzymał się w Ochorowiczówce, której jeszcze wówczas nie wzniesiono.

Jestem w Wiśle, wiecie coś niecoś z pism o tej nowo odkrytej miejscowości letniej. Jest to na Szląsku. Kąt bardzo ładny, w górach niewielkich, ale cudnie zarośniętych i uformowanych. Cisza absolutna, no i taniaść, bo za codzienne utrzymanie z mieszkaniem itp. czterdzieści pięć guldenów! miesięcznie, gdy w Zakopanem niżej dziewięćdziesięciu trudno. Chcę posiedzieć tutaj z miesiąc, a jeśli się uda, to i dwa.⁴¹

Ponadto w tym czasie Ochorowicz nieprzerwanie przebywał w Warszawie, do Wisły wyjechał dopiero 10 listopada, o czym informował „Kurier Warszawski”: „Dr Julian Ochorowicz wyjeżdża dziś do Wisły, na Śląsku austriackim, a następnie do Paryża”⁴². Reymont zaś opuścił Wisłę przed 7 listopada i przebywał już w Krakowie⁴³. Dodać należy, że 13 i 16 października Reymont wysyłał listy z Wisły, najpierw do brata⁴⁴, a następnie do przyszłego szwagra, Wincentego Szacznajdra⁴⁵. Nie pada w nich ani słowo o Ochorowiczu czy o zniszczeniu rękopisu, jest natomiast mowa o „zaległych robotach” i o tym, że przyjechał do Wisły, „aby swobodnie nakropić nowel, powieści, itp.,” oraz że powraca do Krakowa na listopad.

Czy zatem opowieść o widowiskowym spaleniu gotowej powieści jest prawdziwa? Przecież w listach pisze Reymont o jej podarciu. Czy doszło w ogóle do takiego zdarzenia? Niszczenie własnych rękopisów nie było w zwyczaju Reymonta, o czym świadczy wielka liczba projektów, wstępnych, przedbrulionowych wersji, wielokrotnie przepisywanych. Dodać wypada również względy pragmatyczne. Owe zniszczone 11 000 wersów to, zgodnie ze standardem objętości podawanym przez Reymonta, ok. 300 stron manuskryptu⁴⁶. Jeśli Reymont miał otrzymać za „nowych” *Chłopów* po siedemnaście kopiejek od wersu⁴⁷, łatwo policzyć, że dałoby

⁴¹ List W.S. Reymonta do J. Lorentowicza z 10 października 1901, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 240.

⁴² „Kurier Warszawski” 1901, nr 311, 10 listopada, s. 3; por. „Kurier Warszawski” 1901, nr 308, 7 listopada, s. 3, gdzie mowa o wyjeździe również do Paryża w celach naukowych.

⁴³ W rękopisie *Chłopów* na pierwszej karcie Reymont zanotował: 7 listopada 1901 i dopisał miejsce – Kraków.

⁴⁴ List W.S. Reymonta do F. Rejmenta z 13 października 1901, w: W.S. Reymont, *Listy do rodziny*, s. 148.

⁴⁵ List W.S. Reymonta do W. Szacznajdra, w: jw., s. 257.

⁴⁶ Cztery tysiące wierszy dawało 100 stron, zob. B. Koc, *O rękopisach, cenzurze i warsztacie pisarskim „Ziemi obiecanej” Reymonta*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 7, s. 151.

⁴⁷ List W.S. Reymonta do K. Jakimowiczowej z 24 listopada 1901, w: W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, s. 198.

to 1870 rubli, zważywszy zaś na umowę poprzednią, która mogła opiewać na niższe wynagrodzenie, otrzymałby ok. 1500 rubli. Dla nieustannie utyskującego na brak gotówki Reymonta, uwikłanego w tarapaty finansowe uniemożliwiające mu wiele pożądanых aktywności, była to kwota niebagatelna.

Wszystkie te okoliczności, a także liczne barwne konfabulacje w wywiadach⁴⁸ zdają się świadczyć o tym, że istniała pierwsza redakcja *Chłopów*, ale mogła być w fazie niezaawansowanej. Wypada się zgodzić z hipotezą Kottowskiego, że prawdopodobnie stała się podstawą wersji „właściwej”. Trudno zatem uważać opowieści pisarza o tworzeniu tego dzieła za wiarygodne, a widowisko z paleniem rękopisu w rzekomym towarzystwie Ochorowicza i za jego sugestią, co dodają od siebie niektórzy badacze, trzeba włożyć między bajki. Tego zdania była również Koc, która, choć wcześniej powtarzała anegdota, dość ironicznie napisała w *Kronice*: „Z tej niszczycielskiej opresji musiało jednak wiele pozostać w zamysle autora, jeśli zważyć, że w ciągu października i listopada napisał Reymont dziewięć nowych rozdziałów

⁴⁸ W wywiadach pojawiają się liczne nieścisłości. Mogły być one wynikiem zatarcia się w pamięci dat, miejsc i szczegółów. Reymont przeinacza wiele faktów i wydarzeń. Wspomina np., że w 1900 roku przebywał w Londynie z doktorem Józefem Drzewieckim i zetknął się tam z Heleną Bławatską. W rzeczywistości w Londynie na zjeździe Towarzystwa Teozoficznego był w roku 1894, na pewno też nie spotkał tam Bławatskiej, nie żyła ona już bowiem od trzech lat (choć niewykluczone, że widział Bławatską w Berlinie przed rokiem 1891, gdy przebywał w gronie spirytystów, przede wszystkim Lucjana Puscha, który w Berlinie mieszkał i wykładał na tamtejszej uczelni). Podobnie rzecz się ma z opowieścią o konieczności wyjazdu do Paryża, by „w spokoju” dokończyć pisanie *Ziemi obiecanej*. Reymont sugeruje w wywiadzie, że przyczyna tkwiła w presji na cenzurę rzekomo zniesławionych fabrykantów łódzkich (skąd mieliby znać treść powieści?), którzy chcieli go nawet pobić. Tymczasem powód pośpiesznego wyjazdu do Paryża był całkiem prozaiczny – skandal towarzyski, który wybuchł po odkryciu przez opinię publiczną romansu Reymonta z mężatką, Aurelią Szablowską, i zerwaniu z domem Holewińskich, gdzie pisarz stale bywał jako konkurent do ręki najstarszej córki – Cecylii; zob. D. Samborska-Kukuć, *Trudne (?) początki. Reymont w Warszawie (1894–1895)*, „Czytanie Literatury” 2025 (w druku). Historia z cenzurą brzmiała zdecydowanie poważniej niż „jedne głupsze od drugich hece z kobietami”, jak określał popełniane przez siebie *faux pas*; list W.S. Reymonta do F. Rejmonta z 4 stycznia 1897, w: W.S. Reymont, *Listy do rodziny*, s. 75. Podobnie odbiega od faktów historia z Bretonii – o rzekomym wyczerpaniu psychicznym i fizycznym Reymonta po napisaniu scen z wesela Boryny. Weryfikacja tej konfabulacji nie jest trudna, wystarczy spojrzeć do tekstu *Chłopów* i przekonać się, jak wiele miejsca zajmuje ów opis – zaledwie kilka stron. Zważywszy na sposób pisania Reymonta, który często tworzył kilkanaście, jeśli nie nawet kilkadziesiąt stron dziennie, musimy uznać tę opowieść jeśli nie za całkiem zmyśloną, to mocno przesadzoną.

tomu pierwszego pt. *Jesień*⁴⁹. Zaistniała zatem najpewniej sytuacja, o której wspominali i Siedlecki, i Lorentowicz – że konfabulacje Reymonta z czasem stawały się dla niego rzeczywistością.

Wyznania o spektakularnym unicestwieniu kilkuletniej pracy wywołały u przeprowadzającego wywiad Stanisława Lama zachwyt i podziw:

To wyznanie pisarza, który skazuje na zagładę własny utwór, aby – z jego popiołów – wznieść nowe gigantyczne dzieło, nappełniło mnie podziwem dla twórcy. W tym fakcie jest coś tak wielkiego, że przerasta miarę czasów dzisiejszych, kiedy to pisarz często z świadomością niedoskonałości swego utworu wypuszcza go w świat, byle żyć tylko. Jest też w tym dowód, jak pojmuje Reymont pracę twórczą i jak baczy na artystyczne wykończenie dzieła.⁵⁰

Jak widać, Reymont umiał obrócić porażkę w triumf. W obliczu dyskusji nad zasadnością uhonorowania Reymonta, a nie Żeromskiego Nagrodą Nobla, dzieło powstające w tak dramatycznych okolicznościach stało się jeszcze ważniejsze, a jego autor jeszcze bardziej zasługujący na to uznanie.

⁴⁹ B. Koc, *Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta*, Legnica 2007, s. 49.

⁵⁰ S. Lam, dz. cyt., s. 21.

Bibliografia

- Światowa sława Reymonta, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 23.
- Grzymała-Siedlecki Adam, *Fantastyka żywota Reymontowego*, w: tegoż, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Kraków 1961.
- Koc Barbara, *Kronika życia i twórczości Władysława St. Reymonta*, Legnica 2007.
- Koc Barbara, *O rękopisach, cenzurze i warsztacie pisarskim „Ziemi obiecanej” Reymonta*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 7.
- Koc Barbara, *Reymont. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2000.
- Kotowski Witold, *Pod wiatr. Młodość Reymonta*, Łódź 1979.
- Kotowski Witold, *Rok 1900 – katastrofa kolejowa Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1.
- „Kurier Warszawski” 1901, nr 308, 309, 311.
- Lam Stanisław, *Laureat Nobla Wł. St. Reymont i kilka jego zwierzeń*, „Naokoło Świata” 1925, nr 24.
- Lefèvre Frédéric, *Une heure avec Ladislas Reymont*, „Nouvelles Littéraires Artistiques et Scientifiques” 1925, nr 134.
- Lorentowicz Jan, *Reymont w Paryżu*, w: tegoż, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957.
- Obuchowicz Anna, *Kreacje bohaterów w „Ziemi” Zoli i w „Chłopach” Władysława Stanisława Reymonta*, „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 1” 2002.
- Reymont Władysław Stanisław, *Dziennik nieciągły 1887–1924*, oprac. B. Utkowska, Kraków 2009.
- Reymont Władysław Stanisław, *Korespondencja 1890–1925*, oprac. B. Koc, Warszawa 2002.
- Reymont Władysław Stanisław, *Listy do rodziny*, oprac. T. Jodełka-Burzecki, B. Kocówna, Warszawa 1975.
- Samborska-Kukuć Dorota, *Przed katastrofą. Władysław S. Reymont i Wanda ze Starzyńskich Szczukowa*, „Pamiętnik Literacki” (w druku).
- Samborska-Kukuć Dorota, *Trudne (?) początki. Reymont w Warszawie (1894–1895)*, „Czytanie Literatury” 2025 (w druku).
- Śliwowski Józef, *Reymont o sobie*, „Dziennik Płocki” 1924, nr 287–288.
- Wantuła Jan, *Moje wspomnienia o Julianie Ochorowiczu*, „Zeszyty Wrocławskie” 1950, z. 1/2.
- Wielgosz Wanda, *Reymont i Francja (w 75. rocznicę śmierci laureata Nagrody Nobla)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Romanica” 2001, z. 1.
- Władysław St. Reymont pod znakiem „panteizmu druku”. Fragmenty korespondencji z firmą Gebethner i Wolff (1894–1926)*, oprac. B. Koc, Warszawa 2000.

Regarding the First Version of Reymont's *Chłopi* (*The Peasants*)

SUMMARY

Due to Władysław Stanisław Reymont's numerous biographical confabulations, a central problem in Reymont studies has been to establish a factual outline of the Nobel laureate's life and the contexts of his work. One such issue is the question of the first version of *Chłopi* (*The Peasants*), reportedly written between 1897 and 1901. A narrative derived from interviews the author gave after receiving the Nobel Prize (1924–1925) circulates in scholarly works. According to Reymont, an almost-finished version of the novel existed, but he burned the roughly 300-page draft at Julian Ochorowicz's villa in Wisła, and none of the content from that draft was incorporated into the final version. A verification of this account by comparing it with correspondence from the period and other sources provides grounds to doubt its credibility. It is probable that a more or less advanced draft of *Chłopi* did exist, of which Reymont only discarded a part. The delay in writing was caused by many factors, including a preoccupation with other projects, health problems, the after-effects of a railway accident, and a lack of inspiration. Furthermore, Reymont was not a guest of Ochorowicz's, but merely a tourist in the area.

KEY WORDS

Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi* – first version, interviews, correspondence, Julian Ochorowicz

Zakład Narodowy im. Ossolińskich dokonuje zastrzeżenia swoich praw wobec wszelkich działań związanych z eksploracją tekstów zamieszczonych w niniejszej publikacji oraz wszystkich dotyczących niej danych, zarówno w całości, jak i w części, w tym wykorzystywania na potrzeby jakichkolwiek technologii służących do generowania, analizowania tekstów i danych oraz uczenia maszynowego. Działania te, podejmowane bez pisemnej zgody wydawcy, stanowią naruszenie jego praw.